

# Był hotel, niezwykły hotel...

**Spośród ciechocińskich drewnianych zabytków wyróżniał się hotel Müllera, postawiony w centrum miasta w 1882 r. Pierwszy hotel kupca z Nieszawy spłonął w lipcu 1878 r.**

Jeszcze w latach 50. XX w. Ciechocinek charakteryzował się drewnianą zabudową. Najstarsze zabytki, jak na przykład fabryka solna (tężnie, warzelnia, rezerwuary do oczyszczania solanki), Łazienki nr 1, dworzec drewniany (dziś mieści się tu sklep meblowy i mieszkania), galeria spacerowa jeszcze stoją, chociaż są w różnym stanie. Hotel Müllera, w którym funkcjonowała restauracja „Przy Grzybie”, bar, sklep, hotel (Tanie pokoje) i sala gimnastyczna miejscowego Liceum Ogólnokształcącego, spłonął w nocy 9 września. Zabytek ma trzech właścicieli: sala należy do gminy Ciechocinek, która używała ją LO, część restauracyjna, nad którą były nieużytkowane od lat mieszkania, jest w rękach prywatnych, a dawny internat należy do powiatu aleksandrowskiego. Straty ponieśli wszyscy.

Hotel był ciekawym obiektem. Uwagę zwracał mur pruski, kuracjusze zachwycali się werandą, z której rozlegał się wspinały widok na pobliską fontannę Grzybek, amatorów miały dancingi w restauracji, kebab w barze był ponoć najlepszy w mieście, byli chętni na niedrogie noclegi, sala gimnastyczna tętniła życiem. Obiekt wpisany jest do rejestru zabytków. Odkąd w latach 90. XX w. część gastronomiczna przeszła w ręce prywatne, nie doczekała się gruntownego remontu. Długi czas straszły przechodniów wybite na piętrze szyby. Ostatnio skarżono się na niebezpieczne schody. Obiekt groził katastrofą budowlaną i właściciele mieli problemy z pozwoleniem na prowadzenie działalności gospodarczej. Z kolei dawny internat został wystawiony na sprzedaż. Pierwszy przetarg okazał się nieskuteczny - nie było chętnych na kupno hoteliku za 1,8 miliona złotych. Drugi przetarg odbędzie się 30 września.

Sala gimnastyczna była

wyremontowana. W ostatnich latach zostały wymienione okna, podłoga i oświetlenie. Ocieplone ściany czekały na pomalowanie. Sala służyła uczniom, którzy mieli tu lekcje wychowania fizycznego i treningi, pisali tu egzamin maturalny, tu żegnali się ze swoją szkołą na koniec roku szkolnego. W sali odbywały się wszystkie akademie i uroczystości szkolne, dyskoteki, przedstawienia teatralne i koncerty.

Zabytek został podpalony kilkadziesiąt minut po północy we wtorek 9 września. Ogień wybuchł na piętrze nad restauracją. Świadkowie słyszeli huk i szybko nad budynkiem pojawiła się łuna widoczna w wielu punktach miasta. Tuż przed godziną pierwszą ktoś powiadomił strażaków, którzy przybyli na miejsce kilka minut po zgłoszeniu. Do akcji trzeba było wezwać posiłki. Pożar gasiło kilkanaście jednostek straży pożarnej. Drewniane belki i dachy paliły się w zastraszającym tempie. Nikt nie spodziewał się, że po godzinie ogień zajmie salę gimnastyczną, bowiem wiatr wiał z zachodu. Jej ściany runęły przed godziną czwartą. Żywiół przemieszczał się na dawny internat. Strażacy ratowali obiekt, zabezpieczali też budynek liceum. Na miejsce przybyli właściciele i zarządcy całego obiektu. Adam Brzuszkiewicz patrzył, jak ogień trawi jego budynek, dyrektor LO Zbigniew Różański z ulgą oddychał, że ogień nie przeniósł się na teren szkoły, gdzie są sale lekcyjne, a



Pocztówka ze zbiorów autorki

właściciele sąsiednich budynków z niepokojem patrzyli, czy ogień nie ogarnie domu przy ul. Zdrojowej 2. Zgromadzeni wokół pożaru mieszkańcy Ciechocinka z żalem obserwowali, jak płonie zabytek. Woda lała się strumieniami, jednak nie udało się ogarnąć żywiołu, który strawił znaczną część dawnego hotelu Müllera. Nad ranem strażacy dogaszali pogorzeliisko.

Uczniowie zmierzający do szkoły ujrzeli przerażający widok. Ich ukochana sala gimnastyczna legła w gruzach. Zostało zniszczone całe sportowe wyposażenie szkoły. Wejście od strony ul. Zdrojowej zostało zawalone spalonymi belkami. Sąsiedni budynek był osmalony. Nad wszystkim unosił się swąd spalenizny. Ruch kołowy na odcinku ulic: Zdrojowej i Kościuszki został wstrzymany. Kierowcy skazani są do dzisiaj na objazdy. W godzinach szczytu w pewnych punktach tworzą się korki w mieście.

Nie ma restauracji, baru, sklepu, tanich noclegów, lekcji wychowania fizycznego.

Policja szuka sprawcy podpalenia. Przesiępca nie tylko zniszczył zabytek i skomplikował życie wielu ludziom. Przede wszystkim stworzył zagrożenie życia mieszkańców hoteliku, którzy wynajęli pokoje. Mogli zginąć w płomieniach. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Goście hotelu w porę obudzeni, wyszli na ulicę.

Straty materialne są ogromne. Jeszcze większe dotyczą naszego dziedzictwa kulturowego. Spłonął przecież jeden z najstarszych zabytków uzdrowiska, który tworzył klimat tego miejsca. O hotelu Müllera pisano popularne piosenki, jak na przykład tę ze słowami:

*„W Ciechocinku  
W samym rynku  
Jest hotel Müllera  
Tam szampańskie  
Jest gałgańskie  
Za to dobrze zdziera  
Tam dziewczyna  
Jak malina  
I piękne numera”*

Hotel uwiecznił na swojej rycinie sam Ksawery

Pillati. Weranda była przecież popularnym miejscem w Ciechocinku. Z kolei sala balowa, zwana Malinową, miała swój klimat. Tu odbywały się bankiety i tańce. Przed II wojną światową koncertowały tu takie sławy jak światowej sławy bas Adam Didur, orkiestra jazzbandowa Artura Golda i Jerzego Petersburskiego, Szymona Kataszka i Zygmunta Karasińskiego. Na scenie tej sali odbywały się też przedstawienia teatralne, popisy deklamatorów. Tu debiutowała sopranistka Janina Korolewicz Waydowa. Należy bowiem pamiętać, że był to jeden z przybytków kultury Ciechocinka. Imprezy kulturalne odbywały się także po wojnie. W sali występował teatr założony przez prof. Aleksandra Nowackiego. Wiele osób pamięta też, że w tej sali odbył się 19 lutego 1992 r. pierwszy koncert poprowadzony przez Jurka Owsiaka, który zainicjował Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Wystąpiły wówczas zespoły Zdrowa Woda i Łowcy.

- Coraz mniej Ciechocinka w Ciechocinku - skomentował jeden z mieszkańców. Rzeczywiście. Z krajobrazu miasta znikają powoli obiekty, które tworzą jego klimat. Słynny w Europie basen termalno-solankowy zamienił się w ruinę. Ruiną jest teraz również hotel Müllera. Spłonął na krótko przed obchodami Europejskich Dni Dziedzictwa. Czy zostanie odbudowany? Niepokoi myśl, żeby wypisać obiekt z rejestru zabytków. Jeżeli nie będzie zabytków, które tworzą magię danego miejsca, Ciechocinek nie będzie miał atrakcji przyciągających turystów. Zniknie genius loci. Odbudowa nie jest przecież w dzisiejszych czasach problemem! Dowodem tego, że można zachować charakter zabytku, są takie obiekty, jak: hotel Kopernik, willa Piast, willa Aleksandria czy trwający remont Świtezianki i Warszawianki. O wszystkim zadecyduje konserwator zabytków, a może sam Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski lub Tomasz Merta - Generalny Konserwator Zabytków. Oby podjęli mądrą decyzję!

Aldona Nocna

Policja prosi świadków pożaru, do których nie udało się dotrzeć, o kontakt - pod nr alarmowym 997 lub do Komisariatu Policji w Ciechocinku - 054 283 62 54.



fol. K. Adamkiewicz